



I wojna światowa w gminie Kozłowo



Ślady, które mówią

I wojna światowa w gminie Kozłowo

Kiedy 28 lipca 1914 roku wybuchła I wojna światowa, teren dzisiejszej gminy Kozłowo stanowił integralną część Prus Wschodnich – prowincji Królestwa Prus, wchodzącego w skład Cesarstwa Niemieckiego – i graniczył bezpośrednio z ówczesnym zaborem rosyjskim. Mieszkańcy tego terenu bardzo szybko doświadczyli okropieństw wojny, bo już na początku sierpnia słychać było o incydentach granicznych. 20 sierpnia przez miejscowości przygraniczne przetoczył się potężny walec 2 Armii Rosyjskiej, tzw. Armii Narew, dowodzonej przez generała Samsonowa. Jej zadaniem było odcięcie Prus Wschodnich od pozostałych prowincji Cesarstwa i zablokowanie oddziałom niemieckim możliwości odwrotu za linię Wisły.

Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem

Tereny gminy Kozłowo stały się przede wszystkim miejscem operowania 2. Dywizji Piechoty z XXIII Korpusu dowodzonego przez generała Kondratowicza, która zajęła lukę pomiędzy XV Korpusem dowodzonym przez generała Martosa a I Korpusem generała Artamonowa. Korpus Martosa, po przekroczeniu granicy, zbombardował Nidzicę, a następnie stoczył krwawe walki pod Łyną, Orłowem i Frąknem, by ostatecznie zostać zmuszonym do odwrotu w okolicach Mielna i Drwęcka. Korpus generała Artamonowa zajął Działdowo, lecz po ciężkich walkach pod Uzdowem wycofał się niemal w panicznym pośpiechu w kierunku Mławy.

Trwające od 23 do 31 sierpnia walki niemieccy sztabowcy określili mianem bitwy pod Tannenbergiem. W gminie Kozłowo do najcięższych starć doszło wówczas w Szkotowie i jego okolicach.

Listopad 1914 – Bitwa pod Sarnowem

Po raz drugi do starcia zaborców na terenie gminy Kozłowo i jej okolic doszło w listopadzie 1914 roku. Najcięższe walki miały miejsce w Sarnowie i okolicznych wsiach, jednak ucierpiało wówczas także wiele innych miejscowości przygranicznych. Po niewielkim epizodzie w grudniu działania wojenne w tym regionie praktycznie ustały, a w miejscach potyczek zaczęto tworzyć cmentarze lub porządkować rozrzucone po całym terenie zbiorowe i pojedyncze mogiły. Większość tych miejsc jest czytelna do dziś i zaprasza do poznania pierwszowojennych historii tych okolic, kiedy to bardzo często w mundurach zaborczych armii walczyli nasi rodacy.

Ślady, które mówią

Przewodnik, który proponujemy, nie jest pełnym opracowaniem wszystkich mogił, cmentarzy i kwater znajdujących się na terenie gminy Kozłowo, lecz raczej próbą zachęcenia Państwa do odbycia osobistej wycieczki i bezpośredniego doświadczenia miejsc oraz historii tutaj opisanych. To także nasza mała cegiełka, aby ocalić od zapomnienia miejsca, które są świadkami wydarzeń sprzed ponad stu lat, tworzących skomplikowaną historię tego regionu.

Ten przewodnik dedykujemy wszystkim, którzy wierzą, że pamięć o przeszłości nie jest ciężarem, lecz światłem pomagającym zrozumieć teraźniejszość.

I wojna światowa w gminie Kozłowo

Ślady, które mówią

Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem

Michałki–Januszkowo – Cmentarz wojenny

Szkotowo – Cmentarz wojenny

Szkotowo – Kwatera wojenna na cmentarzu ewangelickim przy drodze do Lipowa

Szkotowo – Pomnik poległych przy kościele

Turowo – Cmentarz wojenny

Załuski – Cmentarz wojenny - położony na wzgórzach pomiędzy Załuskami, Łysakowem i Szkotowem

Lipowo – Kwatera wojenna na cmentarzu

Listopad 1914 – Bitwa pod Sarnowem

Sarnowo – Mogiła przy kościele

Sarnowo – Kwatera wojenna na cmentarzu

Sarnowo – Kolonia Ginter – Cmentarz wojenny

Zakrzewko – Cmentarz wojenny

Inne miejsca związane z I wojną światową

Gołębiewo – Mogiła na cmentarzu rodzowym

Sławka Wielka – Pomnik poległych przy kościele

Celem przewodnika jest przede wszystkim uświadomienie zwiedzającym, jakie wydarzenia rozegrały się na tym terenie, jaki miały przebieg oraz skąd w poszczególnych miejscach pojawiły się cmentarze. Zaproponowana typologia porządkuje te wydarzenia, jednak warto pamiętać, że na wielu nekropoliach spoczywają żołnierze polegli zarówno w sierpniu, jak i w listopadzie 1914 roku.

Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem

Michałki

(Lokalizacja: 53°42'72"N, 20°30'39"E)



SIERPIEŃ 1914 – BITWA POD TANNENBERGIEM

MICHAŁKI

Bitwa pod Tannenbergiem rozpoczęła się 23 sierpnia 1914 roku atakiem XV Korpusu dowodzonego przez generała Martosa na pozycje XX Korpusu niemieckiego dowodzonego przez generała Friedricha von Scholtza rozlokowane niemal u źródeł rzeki Łyny. Scholtz, mając świadomość ogromnej przewagi Rosjan, oddał bez walki tereny nadgraniczne, w tym Nidzicę, a główną linię obrony przygotował wzdłuż doliny Łyny oraz morenowych wzgórz ciągnących się od Orłowa poprzez Łynę, Frąknowo, aż do miejscowości Michałki. We wszystkich wymienionych miejscowościach znajdują się cmentarze wojenne, z największą nekropolią w Orłowie. Cmentarz w Michałkach znajduje się w pobliżu trasy S7, po prawej stronie drogi z Rączek w kierunku Januszkowa. Na cmentarzu spoczywa 34 żołnierzy armii

niemieckiej i 94 żołnierzy armii rosyjskiej, którzy polegli w początkowej fazie bitwy, jak i podczas odwrotu Rosjan.

Co tu się wydarzyło?

Tego odcinka broniły oddziały z 70. Brygady Landwehry, czyli obrony krajowej. Całe starcie na wzgórzach przed Frąknowem i Michałkami rozpoczęło się od ostrzelania przez Rosjan pod wsią Rączki kawalerii należącej właśnie do tej formacji. W pierwszej fazie bitwy na tym odcinku Rosjanie odnieśli sukces i wyparli część brygady Landwehry na północ. Niemcy przeszli jednak do szeregu kontrataków. Landwerzyści bronili dzielnie swojego odcinka, jednak, kiedy 24 sierpnia rano, zgodnie z rozkazem dowództwa wycofali się ze swoich pozycji, odsłoniли niechcący drogę na tyły oddziałów broniących się

jeszcze wokół wzgórza 205 pod Frąknowem do których ten sam rozkaz dotarł z dużym opóźnieniem. W wyniku tego manewru, na tyłach Niemców pojawili się Kozacy, co w efekcie spowodowało unicestwienie oddziałów broniących się wokół wzgórza 205.

Konsekwencje

Liczący około 40 tysięcy ludzi XX Korpus niemiecki broniący się wzdłuż linii Dąbrówno - Jezioro Kownatki - Michałki – Frąknowo – Łyna – Orłowo – Kurki w dniach 23 – 24 sierpnia przyjął na siebie uderzenie potężnej armii Samsonowa o sile około 200 000 szabl. Główne walki stoczono w powiecie nidzickim, gdzie znajdowało się lewe skrzydło niemieckiej obrony. Walki pod Łyną, Orłowem,

Frąknowem i Michałkami były preludium do wielkiej bitwy pod Tannenbergiem.

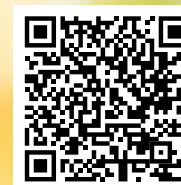
Finezja i spryt obrońców nie mogły skutecznie zablokować brutalnej siły dużo liczniejszych oddziałów wroga. Dlatego nocą z 23 na 24 sierpnia generał Scholtz, zachęcony przez naczelne dowództwo, wydał rozkaz zwinięcia lewego skrzydła i wycofania go w okolice Waplewa. XX Korpus skrócił tym samym linie swojej obrony i zmienił front. Nie stał już naprzeciw nacierającego na północ XV Korpusu, ale wzdłuż linii jego przemarszu. Rosjanie potraktowali wycofanie się Niemców spod Orłowa i Łyny, jako początek ich odwrotu za Wisłę. Dlatego przekonani o rozgromieniu przeciwnika ruszyli w głąb prowincji Prusy Wschodnie, przesuwając się w kierunku Olsztynka.





Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem Szkotowo – Cmentarz Wojenny

(Lokalizacja: 53.4006N, 20.2815E)



SIERPIEŃ 1914 – BITWA POD TANNENBERGIEM

SZKOTOWO – CMENTARZ WOJENNY



Najbardziej majestatycznym pomnikiem przypominającym o tym, co działo się na terenie dzisiejszej gminy Kozłowo w sierpniu 1914 roku, jest bez wątpienia cmentarz wojenny w Szkotowie. Położona na wzgórzu za miejscowością nekropolia swoją formą przypomina gotowy do obrony, kamienny szaniec, którego mury chronią pamięć o tych, którzy oddali życie na polach rozrzuconych wokół jezior Kownatki i Szkotowskiego oraz rzeki Szkotówki.

Kilkupoziomowa nekropolia, na której pochowano 28 żołnierzy armii niemieckiej oraz 322 żołnierzy armii rosyjskiej, znajduje się przy polnej drodze prowadzącej w kierunku Siemianowa.

Zwiedzanie warto rozpocząć od wejścia na najwyższy poziom cmentarza, gdzie pierwotnie znajdowała się kaplica wzniesiona z kamieni polnych. Obecnie w tym miejscu stoją dwa krzyże – katolicki i prawosławny. Stąd roztacza się widok na całą nekropolię oraz pobliskie pola, na których toczyły się walki. Poniżej miejsca po kaplicy znajduje się zbiorowa mogiła, w której spoczywa 115 żołnierzy armii rosyjskiej z 6. Libawskiego i 22.

Niżegorodzkiego pułków piechoty. Niżej, na północnym tarasie, mieści się kwatera z pojedynczymi grobami żołnierzy armii niemieckiej.

I.R. 6 u. 22 - 6. Libawski oraz 22. Niżegorodzki pułk piechoty

Druga część cmentarza usytuowana jest około 1,5 m niżej, oddzielona murem oporowym wykonanym z kamieni polnych. Znajdują się tu dwie kwatery. Od strony południowej kwatera rosyjska. W zbiorowej mogile w kształcie niewysokiego kopca pochowanych jest 207 żołnierzy armii rosyjskiej ze wspomnianych już 6. Libawskiego oraz 22. Niżegorodzkiego pułków piechoty. Oba pułki, o dużych tradycjach bojowych, wcześniej nieskutecznie próbowały zdobyć miejscowość Mielno. Niżegorodzki od wschodu, Libawski od południa. W Szkotowie przecięły się linie odwrotu tych dwóch pułków. Informacje te można wyczytać z granitowych głazów leżących na szczycie kopców, w których pochowani są żołnierze carskiej armii. Napis na kamieniu na najwyższym tarasie brzmi: 115 RUSSEN VOM I.R. 6 u. 22 +1914;



na drugim 207 RUSISCHE KRIEGER VOM I.R. 6 u. 22 +1914.

Inf. R. 152 – 152. Pułk Piechoty im. Zakonu Niemieckiego

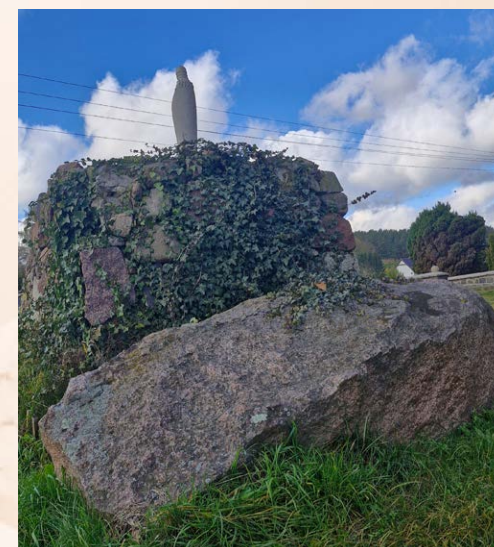
O ile żołnierze armii rosyjskiej pochowani zostali w mogiłach zbiorowych, o tyle żołnierze armii niemieckiej spoczywają w pojedynczych mogiłach z cementowymi poduszkami, na których obok imion i nazwisk umieszczono również informacje o formacjach, z jakich pochodzili. Na większości nagrobków widnieje zapis „Inf. R. 152” – oznaczający 152. Pułk Piechoty im. Zakonu Niemieckiego, który wchodził w skład 74. Brygady 41. Dywizji Piechoty XX Korpusu 8. Armii Cesarstwa Niemieckiego. Formacja ta, nawiązująca w swojej nazwie do Krzyżaków, stacjonowała na co dzień w Malborku i w Sztumie, a podczas bitwy pod Tannenbergiem jej szlak bojowy prowadził m.in. przez Osiekowo, Gardyny, Kownatki i Szkotowo.

Obce mundury – polskie serca

Należy w tym miejscu podkreślić, że wokół jeziora Kownatki i Szkotowskiego starli się żołnierze 41. Dywizji Piechoty XX Korpusu Niemieckiego składającego się z Mazurów i Warmiaków i 2. Dywizji Piechoty 2. Armii Rosyjskiej zwanej też „Warszawską”, czyli żołnierzami pochodzącymi w większości z Mazowsza. Wielokrotnie stawali naprzeciw siebie mówiący po polsku sąsiedzi z wiosek leżących na pograniczu Prus Wschodnich i Mazowsza, będącego wówczas częścią Rosji. W wielu żołnierskich piersiach, odzianych w obce mundury, biło więc jedno – polskie serce. O tym też trzeba pamiętać odwiedzając te cmentarze.

Inne ślady pamięci w Szkotowie

W Szkotowie, oprócz cmentarza wojennego, znajduje się także kwatera żołnierzy rosyjskich na cmentarzu wiejskim oraz, w niedalekiej odległości, kilka innych nekropolii związanych z bitwą pod Tannenbergiem. Poza tym, przy kościele parafialnym św. Józefa można zobaczyć zniszczony pomnik, który prawdopodobnie był poświęcony mieszkańcom parafii Szkotowo poległym w czasie I wojny światowej lub upamiętniał stoczoną tu bitwę. Po II wojnie światowej głaz pamiątkowy został zrzucony z cokołu, co uniemożliwia odczytanie inskrypcji. Nie zmienia to jednak faktu, że liczba nagromadzonych w tej okolicy pomników historii podpowiada, iż w czasie I wojny światowej musiało się tu wiele wydarzyć.



Bitwa pod Gardynami, czyli co tu się wydarzyło?

Siadając na kamiennym murku, który otacza cmentarz, można na chwilę zatrzymać się w ciszy i zadać sobie fundamentalne pytanie: co tak naprawdę wydarzyło się w tej okolicy? Choć o walkach jakie toczyła się tutaj w sierpniu 1914 roku, mówi się jako o jednej bitwie, znanej jako bitwa pod Tannenbergiem, to jednak składała się ona z wielu niezależnych bojów, które toczyły się na froncie rozciągniętym na ponad sto kilometrów - od Lidzbarka aż po Biskupiec. Żołnierze spoczywający dziś w Szkotowie w większości polegli właśnie w jednym z tych epizodów - w walkach, które w niektórych kronikach pułkowych określane są jako bitwa pod Gardynami.



26 sierpnia 1914

Bitwa ta rozpoczęła się 26 sierpnia 1914 roku, kiedy Niemcy w rejonie miejscowości Osiekowo, Gardyny i Gąsiorowo dostrzegli około dziesięciokilometrową lukę, jaka powstała między rosyjskimi korpusami I i XV. Głównodowodzący obroną Prus Wschodnich, Paul von Hindenburg i Erich Ludendorff, o godzinie 13.00 nakazali generałowi von Scholtzowi, który ze swoim XX Korpusem stawiał zacięty opór Armii Generała Samsonowa, wykorzystać tę szansę i uderzyć na Rosjan. Po krótkim,

piętnastominutowym ostrzale pozycji rosyjskich przez niemiecką artylerię, o godzinie 15.45 piechota Scholtza wyszła z okopów i zaatakowała z flanki maszerującą na północ 2. Dywizję Piechoty. Rosjanie byli kompletnie zaskoczeni.

Z nastaniem nocy zaatakowana przez Niemców 2 Dywizja wchodząca w skład XXIII Korpusu rosyjskiego straciła 2900 ludzi i przestała liczyć się chwilowo jako związek bojowy. W samym tylko 7 Pułku Rewalskim, który przybył na te tereny z Pułtusza, straty wynosiły 75% stanu. Ci, którzy przeżyli, byli tak rozproszeni i zdemoralizowani, że praktycznie nie sposób było nad nimi zapanować.

27 sierpnia 1914

W wyniku ataku 26 sierpnia XX Korpus generała Scholtza doszedł do linii Gąsiorowo – Mielno. A zdemoralizowana i zdezorganizowana carska 2 Dywizja Piechoty wycofała się po jednej i drugiej stronie jeziora Kownatki na wschód. Kolejnego dnia oddziały XX Korpus walczące w tym rejonie przesuwali się dalej w ślad za Rosjanami.



27 sierpnia natarcie po obu stronach drogi Gardyny – Szkotowo prowadziła 41 Dywizja Piechoty dowodzona przez generała Sontaga. Przed napierającymi Niemcami znajdowała się pokonana

poprzedniego dnia 2 Dywizja Piechoty dowodzona przez generała Aleksandra Karłowicza Miniga. Jej oddziały zajęły pozycję wokół Szkotowa i Januszkowa. Rosyjscy żołnierze w wyniku poniesionych dzień wcześniej strat nie byli jednak zdolni do stawiania poważniejszego oporu. Drugą rosyjską brygadę wyparł spod Szkotowa zaledwie jeden batalion wojsk pruskich ze 152. Pułku Piechoty im. Zakonu Niemieckiego.

Paniczna ucieczka

Pierwsza brygada rosyjska, zajmująca pozycje wokół Januszkowa, początkowo próbowała odpowiadać ogniem artyleryjskim. Jednak gdy po wyparciu spod Szkotowa drugiej brygady jej południowa flanką została zagrożona, a na tyłach pojawiły się patrole niemieckiej kawalerii, dowództwo wydało rozkaz odwrotu na wschód. Brygada wycofała się w kierunku Frąknowa, gdzie przygotowała nowe pozycje obronne, natomiast 2. brygada w panicznej ucieczce przed Niemcami dotarła aż do Nidzicy, gdzie do porządku próbował przywrócić ją sam

generał Samsonow. Niemcy, skierowali swe siły na północ w kierunku na Waplewo.

Głód i zmęczenie

Choć Rosjanie ponieśli tu sromotną klęskę, nie można odebrać im ducha walki, gdyż straty po stronie armii niemieckiej były również znaczne. Światło na przyczyny moralnego upadku 2. Dywizji Piechoty rzucają wyjątki z raportów: „Żołnierze byli do niemożliwości wyczerpani; brakło amunicji; trzeci już dzień nie było ani chleba, ani sucharów”. „Mam 450 ludzi” – meldował dowódca 8. Estlandzkiego Pułku Piechoty – „żołnierze już drugi dzień nie otrzymali jedzenia, nie ma taborów, zapasy zużyte. Żołnierze przemęczeni i do tego stopnia rozstrojeni nerwowo, że w każdym sąsiednim oddziale widzą nieprzyjaciela”.

Wrogiem nie był więc tylko człowiek w obcym mundurze, lecz także głód, zmęczenie i widmo śmierci. Cmentarz ten jest więc nie tylko upamiętnieniem historii sprzed stu lat, ale przypomnieniem, że wojna nigdy nie jest czymś dobrym.





Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem Turowo – Cmentarz Wojenny

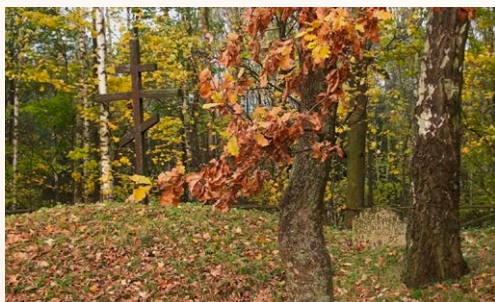
Lokalizacja: 53.4378N, 20.2107E



SIERPIEŃ 1914 – BITWA POD TANNENBERGIEM

TUROWO – CMENTARZ WOJENNY

Interesującą formą pochówku żołnierzy rosyjskich poległych w bitwie pod Tannenbergiem są mogiły zbiorowe w formie kopców, które swoim kształtem przypominają pradawne kurhany. Na terenie gminy Kozłowo taki cmentarz znajduje się w Turowie, przy drodze prowadzącej do Browiny. Cmentarz został założony na planie półkola, a znajdują się na nim dwa kopce, na szczycie których ustawiono prawosławne krzyże. Pomiędzy mogiłami-kurhanami znajduje się pionowa tablica nagrobna z napisem: „Tu spoczywa 2 rosyjskich oficerów i 121 żołnierzy. Koniec sierpnia 1914”, stanowiąca element łączący te mogiły.



Co wydarzyło się w tym miejscu?

Cmentarz ten, podobnie jak cmentarze w Szkotowie, związany jest z tzw. bitwą pod Gardynami, kiedy to 26 sierpnia Niemcy, wykorzystując kilkukilometrową lukę pomiędzy I i XV Korpusem przeciwnika, uderzyli z flanki na maszerującą w kierunku Mielna 2. Dywizję Rosyjską. Jedna z jej brygad maszerowała na kierunku: Michałki – Januszkowo – Mielno, a druga, wyruszywszy z Lipowa, miała przez Turowo dojść do Zybułtowa. Celem było oskrzydlenie pozycji niemieckich w Mielnie. Lewa kolumna po dojściu do Turowa została nagle ostrzelana silnym ogniem artyleryjskim z okolic Łodwigowa, po czym nastąpiło niespodziewane natarcie niemieckiej piechoty. Przed dojściem do ostatecznego starcia brygada, zupełnie dezorganizowana, wycofała się z powrotem w okolice Szkotowa i Lipowa. Prawa kolumna, która początkowo rozwijała się do natarcia na Mielno, zawróciła do Januszkowa.



W czasie bitwy pod Gardynami jedyny poważniejszy kontratak rosyjski został doszczętnie rozбитo ogniem kompanii karabinów maszynowych z 150. Pułku Piechoty. Strzelając wspólnie, sześć karabinów maszynowych typu Maxim w ciągu kilku minut zamieniło podrywających się do szturm żołnierzy przeciwnika w stos trupów. Cmentarz po wschodniej stronie szosy między Turowem a Browiną kryje między innymi ciała tych żołnierzy.

Robert Rogalla i Wyspa Herta

Z walkami w tej okolicy związana jest piękna historia Roberta Rogalli – właściciela wyspy Herty na jeziorze Wulpińskim, którego syn Bruno poległ w bitwie pod Tannenbergiem. Było to zapewne gdzieś po wschodniej stronie bagnistej doliny rzeki Maróзки, opodal drogi z Ulnowa do Browiny, tu bowiem 26 sierpnia prowadził natarcie I. Batalion 150. Warmińskiego pułku piechoty w którym służył por. Bruno Rogalla. Na grzebanie poległych nie było czasu.

Niemieckie oddziały maszerowały dalej. Wieść o śmierci syna dotarła do ojca dopiero 30 sierpnia. Oficer, który przyniósł tę smutną wiadomość, nie potrafił wskazać dokładnie miejsca, gdzie padł młody Rogalla.

Ojciec postanowił sam odszukać ciało. Sklecił prostą jodłową trumnę, zaprzągnął jednokonną powóz i wyruszył ku poboju. Opowiadał potem, że trzymając konia za uzdę chodził od łąki do łąki, od pola do pola. Znajdywał poległych żołnierzy niemieckich i rosyjskich lecz swego syna długo nie potrafił odnaleźć. Sierpniowy upał sprawiał, że pozostawione na poboju zwłoki szybko zaczynały się rozkładać. Po kilku dniach problemem mogła być nawet ich identyfikacja. Robertowi Rogalli rozpoznanie ułatwiły z pewnością dystynkcje poległego. Odnalazł go dopiero pod koniec dnia, kiedy słońca zniknęło już na zachodzie. Ostatecznie Bruno Rogalla został pochowany na wyspie Hercie, gdzie spoczywa do dzisiaj. Robert Rogalla stworzył tam również muzeum regionalne poświęcone bitwie pod Tannenbergiem, które funkcjonowało do 1945 r.

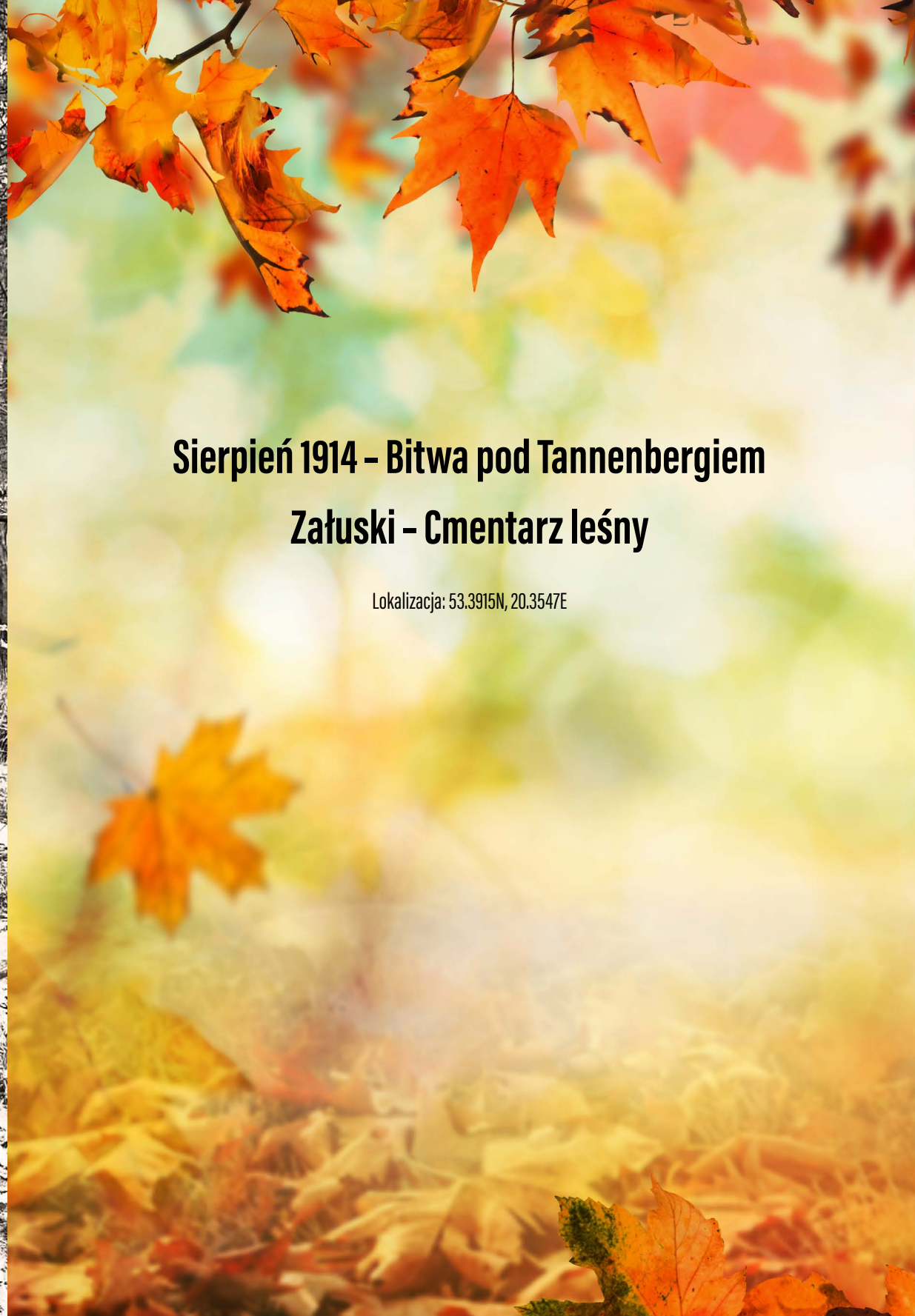




Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem

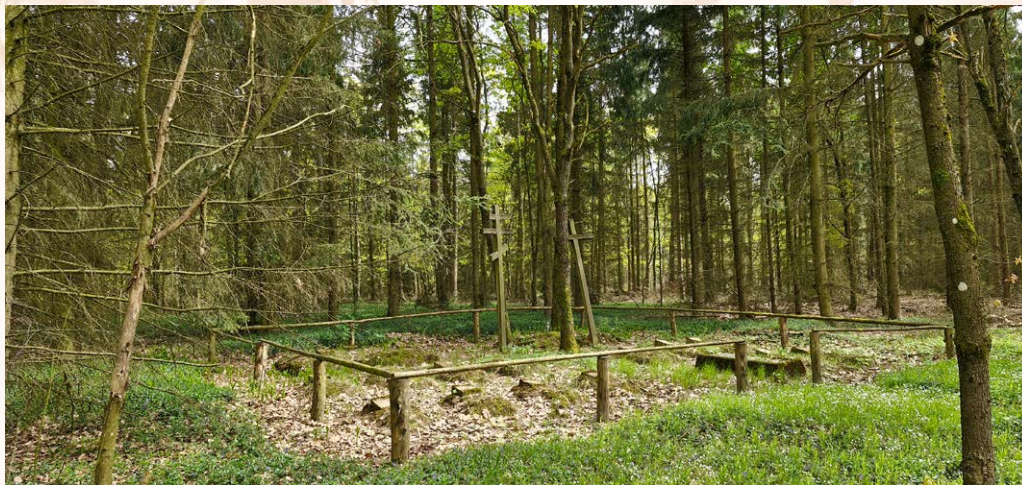
Załuski – Cmentarz leśny

Lokalizacja: 53.3915N, 20.3547E



SIERPIEŃ 1914 – BITWA POD TANNENBERGIEM

ZAŁUSKI – CMENTARZ LEŚNY



Najmniej znanym i stosunkowo rzadko odwiedzanym cmentarzem powojennym, który - choć nie leży na terenie gminy Kozłowo - mocno wiąże się z wydarzeniami pierwszowojennymi rozgrywanymi na jej obszarze, jest leśny cmentarz położony na wzgórzach pomiędzy Załuskami, Łysakowem i Szkotowem. Cmentarz, założony na planie kwadratu, zlokalizowano w miejscu, gdzie 28 sierpnia – od południa do późnych godzin wieczornych – zmagali się w boju żołnierze I Korpusu Niemieckiego z żołnierzami XXIII Korpusu Rosyjskiego. Żołnierze armii niemieckiej spoczywają w pojedynczych grobach, zajmujących dwa pierwsze rzędy oraz część trzeciego rzędu, gdzie znajdują się również dwie zbiorowe mogiły, w których pochowani są żołnierze armii rosyjskiej.

Polegli po stronie niemieckiej, w liczbie piętnastu, w ogromnej większości pochodzili z „Füs. R. 33” – taką inskrypcję znajdziemy na nagrobkach – czyli z 33.

Pułku Fyzylierów im. Hrabiego Roona (1. Wschodniopruskiego). Natomiast wśród 32 poległych po stronie rosyjskiej większość stanowili żołnierze formacji „Leib-Rgt. Kaiser Franz Josef v. Österreich”, czyli Lejb-Gwardyjskiego Keksholmskiego Pułku im. Franciszka Józefa, Cesarza Austriackiego. Był to najstarszy pułk rosyjski, utworzony w 1710 roku. W XVIII i XIX wieku brał udział we wszystkich wojnach prowadzonych przez Rosję. Podczas wojny z Napoleonem walczył m.in. pod Borodino, Połockiem, Modlinem, Drezniem i Lipskiem.



W tragicznej historii Polski pułk zapisał się niechlubnie jako ten, który tłumiał powstanie listopadowe. Po upadku powstania pułk stacjonował w Warszawie, na Mokotowie. I choć dywizja nosiła dumną nazwę „gwardyjskiej”, służyli w niej zwyczajni poborowi – głównie z terenów Królestwa Polskiego.

W pierwszym roku wojny pełny skład osobowy zmieniał się nawet sześciokrotnie. Poległych zastępowali kolejni żołnierze, najczęściej Polacy. Kilkudziesięciu z nich spoczywa na tym cmentarzu.

Aby dotrzeć do cmentarza, trzeba włożyć nieco wysiłku, ale jadąc lub spacerując polnymi, piaszczystymi drogami pośród pofałdowanego terenu, częściowo porośniętego lasem, częściowo pokrytego polami uprawnymi, widzimy niemal



niezmieniony od stu lat krajobraz, w którym w sierpniu 1914 roku toczyły się walki

Co tu się wydarzyło?

Po tym, jak dowodzony przez generała von François I Korpus Niemiecki rozgromił 27 sierpnia pod Uzdowem I Korpus Rosyjski dowodzony przez generała Artamonowa, jego kolejną misją miało być zablokowanie centralnym korpusom rosyjskim możliwość odwrotu na Mazowsze. François, wysłał swoją 2. Dywizję Piechoty w kierunku Łyny, a 1. Dywizję Piechoty z Działdowa do Nidzicy.

28 sierpnia 2. Dywizja Piechoty dowodzona przez generała von Falka maszerowała od wczesnych godzin porannych z Sękowa przez Kramarzewo, a następnie wzdłuż głównej drogi Uzdowo – Nidzica, poprzez Wierzbowo do Łysakowa by tam skrócić w kierunku północno – wschodnim na Szerokopaś.

Początek starcia

Gdy generał von Falk około godziny 13.00 wraz ze swoim sztabem pojawił się na wzniesieniu 202 położonym na północ od Łysakowa, rozpoczął się gwałtowny ostrzał artylerii rosyjskiej z kierunku północnego. W tym czasie, po około 15 kilometrowym marszu dotarła również do Łysakowa 4 Brygada Piechoty dowodzona przez generała Boëß, w której skład wchodził 33. Pułk Fyzylierów im. Hrabiego Roona.

Po krótkim rozpoznaniu, oceniono, że artyleria wroga musi znajdować się gdzieś na wzgórzach pomiędzy wioskami Załuski i Rączki. Generał von Falk jednym stanowczym rozkazem rozwinął swoją dywizję z marszu w szyk bojowy. 4. Brygada Piechoty miała atakować w kierunku na nieistniejący dzisiaj folwark Goły Bór (Unruhsruh), a 3. Brygada dowodzona

przez generała major Mengelbier na Lipowo. W skład tej brygady wchodził 4. Pułk Grenadierów im. Króla Fryderyka Wielkiego (3. Wschodniopruski) oraz z 44. Pułk Piechoty im. hrabiego Dönhoffa (7. Wschodniopruski). Patronem tego pułku był August Karl von Dönhoff – dawny jego dowódca, pochodzący z jednej z najstarszych rodzin wschodniopruskiej arystokracji.



Rosyjskie pozycje na wzgórzach między Szkotowem a Załuskami

W lasach położonych na północ od linii Lipowo – Goły Bór (Unruhshuh) żołnierze natknęli się na rosyjskich strzelców. Nie było jednak widać żadnych okopów ani wyraźnej linii obrony. Co więcej, w silnie pofałdowanym, miejscami porośniętym lasami terenie trudno było ustalić, gdzie dokładnie znajduje się przeciwnik i jakimi siłami dysponuje. Stopniowo jednak, wraz z rozwijającą się walką, okazało się, że zajmuje on rozciągniętą i stosunkowo słabo obsadzoną linię obrony na wzgórzach położonych na południe od Szkotowa i biegnących w kierunku miejscowości Załuski. I choć Rosjanie nie mieli tu wielkich sił, potrafili doskonale wykorzystać ukształtowanie terenu. Rozstawieni w pojedynczych dołkach strzeleckich z dużymi odstępami między sobą skutecznie spowalniaли niemieckie natarcie, które posuwało się naprzód bardzo powoli.



Zacięta Rosyjska obrona

Okolo godziny trzeciej po południu 4. Pułk Grenadierów im. Króla Fryderyka Wielkiego został włączony do linii pułku 33. Pułk Fizyliarów im. Hrabiego Roona (1 Wschodniopruski), który wyczerpał już amunicję. Co więcej, dla wsparcia piechoty poszczególne baterie artylerii posuwały się naprzód i częściowo podeszły nawet na odległość 600 metrów od Rosjan.

Jedna rosyjska bateria wciąż prowadziła ogień i nie można było jej zlokalizować. W końcu została uciszona przez 6. baterię 1. Pułku Wschodniopruskiej Artylerii Polowej, dowodzoną przez podpułkownika von Sydowa, sprowadzoną z Gołego Boru. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie sierżant Krink, który wspiął się na wierzchołek starego dębu i stamtąd dostrzegł błysk ognia z rosyjskich luf, kierując ogień własnych dział na pozycje przeciwnika.

Potyczka pod Rączkami

Ostatecznie dopiero okolo godziny 17 niemiecki napór dotarł w rejon Załusk i Rączek. Dalszy odwrót Rosjan odbywał się już pod silnym ogniem niemieckiej artylerii i dotarła, aż do linii kolejowej Nidzica–Olsztynek, Nie zmienia to faktu, że rosyjskie opracowania o bitwie zauważają z pewnym zdumieniem, że Niemcy dali się aż do 15.00–16.00 zatrzymać jedynie przez



kruchą zasłonę kawalerii barona Stempla, której zadaniem było osłonić odwrót centralnych korpusów w kierunku Nidzicy. Z perspektywy rosyjskiej wyglądało to tak, jakby druga strona była przekonana, że walczy ze znacznie większymi siłami. W tym samym czasie, po stronie niemieckiej, generał von Falk meldował do brygady Schmettau, która zajęła już Nidzicę, że jest zaangażowany w ciężkie walki z rosyjską dywizją kawalerii, wspieraną przez pułki strzelców i artylerię.

Jak okazało się po zakończeniu działań, niemiecka 2. Dywizja Piechoty miała przed sobą rzeczywiście Lejb-Gwardyjski Keksholmski Pułk im. Cesarza Austriackiego z rosyjskiej 3. Dywizji Gwardii Piechoty, a także oddziały 11. Brygady 2. Dywizji Piechoty oraz elementy 6. Dywizji Kawalerii. Jednostki 2. Dywizji Piechoty i 6. Dywizji Kawalerii zostały 26 sierpnia częściowo rozbite w starciach z 41. Dywizją Piechoty niemiecką i wchodziły do kolejnych walk w stanie niepełnym i wyczerpanym. Keksholmski Pułk Gwardii

został rzucony do walk w sposób doraźny i bez odpowiedniego wsparcia, przez co szybko znalazł się w wyjątkowo trudnym położeniu i stracił tego dnia około 55% stanu.

A zatem Niemcy mieli naprzeciw siebie oddziały niepełne, przemęczone, o nadszarpniętej zdolności bojowej, które jednak - mimo strat i chaotycznej sytuacji operacyjnej - potrafiły przez długie godziny opóźnić pościg wroga i stawiać niezwykle twardy opór.



Front, na którym decydowało właściwe rozeznanie

Jak widać, ze względu na bardzo dynamicznie zmieniającą się sytuację oraz problemy z łącznością, po obu stronach panował mniejszy lub większy chaos dotyczący tego, co dzieje się na polu walki i jakie siły stoją naprzeciwko. Dotyczyło to nie tylko pojedynczych żołnierzy, ale także sztabowców, którzy próbowali kierować losami bitwy poprzez wydawane rozkazy. W ostatecznym rozrachunku to sztabowcy Armii Niemieckiej wygrali tę bitwę o informację - szybciej odczytali sytuację, trafniej wykorzystali dostępne meldunki i dzięki temu potrafili nadać swoim działaniom właściwy kierunek, który doprowadził do pokonania znacznie silniejszego przeciwnika.



Sierpień 1914 – Bitwa pod Tannenbergiem

Lipowo

(Lokalizacja: 53.3785N, 20.2719E)



Do cmentarza w Lipowie prowadzi stara, lipowa aleja. Na wzgórzu cmentarnym, oprócz kwatery wojkowej znajdują się imponujące szczątki rodzinnego grobowca dawnych właścicieli majątku. Od końca XIX wieku majątek należał do rodziny Küttner – według niemieckich źródeł Gottfried Küttner nabył go około 1898/1899 roku. Wcześniej właścicielami byli najpierw przedstawiciel rodu von Rudowski (w spisach jako właściciel podana jest Frau von Rudowski), a następnie rodzina Rubietzki.



Kwaterna wojenna znajduje się po wschodniej stronie alei cmentarnej prowadzącej do murowanej kaplicy. Składa się z trzech prostokątnych mogił, z których każda otoczona jest krawężnikiem z kamieni polnych; na nich znajdowały się pulpitowe tabliczki z informacjami o poległych. Pochowanych jest tu 10 żołnierzy armii niemieckiej (w tym 2 nieznanych) z 33. Pułku Fyzylierów im. Hrabiego Roona (1. Wschodniopruskiego) – Füsilier-Regiment „Graf Roon“ (1. Ostpreußisches) Nr. 33 – należącego do 2. Dywizji Piechoty I Korpusu Armijnego. Spoczywa tu także 12 żołnierzy armii rosyjskiej, poległych w czasie walk 28 sierpnia 1914 r., opisanych szerzej

przy cmentarzu w Załuskach. Wszystko wskazuje na to, że nagrobki zostały przesunięte i nie wskazują faktycznego miejsca spoczynku żołnierzy.

Lipowo w sierpniu 1914

W sierpniu 1914 roku majątek Küttnerów w Lipowie był miejscem stacjonowania 2. Dywizji Piechoty należącej do XXIII Korpusu Rosyjskiego dowodzonego przez generała Kondratowicza. Stojąc na cmentarzu, z którego widać zarówno majątek, jak i okoliczne pola, można łatwo wyobrazić sobie płonące ogniska, przy których biwakują setki żołnierzy, niezliczone konie i wozy taborowe, dymiące kuchnie polowe, a dalej – na skraju pól – ustawione baterie artylerii polowej, gotowe do strzału. W ciszy wieczoru słychać szcęk uprzęży, komendy oficerów, pojedyncze trzaski ognisk i tętent podkutych kopyt, które wypełniały tę okolicę w ostatnich dniach sierpnia 1914 roku.



Armia wyczerpana jeszcze przed bitwą

Obraz nie był jednak aż tak sielankowy. 2. Dywizja Piechoty, stacjonująca przed wojną w Modlinie i mająca w swoich

szeregach wielu poborowych z Mazowsza i Królestwa Polskiego, przybyła do Prus Wschodnich wyczerpana długimi marszami. Każdego dnia pokonywali po 20–30 kilometrów w sierpniowym skwarze, brnąc bocznymi, piaszczystymi drogami, po których odbywała się większość przemarszu. Nic więc dziwnego, że żołnierz rosyjski był zmęczony już przed rozpoczęciem kampanii. Do tego dochodziło jeszcze słabe zaopatrzenie, wynikające z wadliwej organizacji tyłów i dowozu. Zdaniem znawców można bez przesady stwierdzić, że co najmniej 25% sił 2. Armii dowodzonej przez generała Samsonowa została zużyta jeszcze zanim weszła do właściwych działań bojowych.

Feralny los XXIII Korpusu

Losy XXIII Korpusu okazały się w tej kampanii szczególnie feralne. Gdy rozpoczęły się działania w Prusach Wschodnich, korpus nie był w pełni skompletowany. 2. Dywizja Piechoty stacjonowała w Lipowie, natomiast 3. Dywizja Gwardii i 1. Brygada Strzelców wyładowywały się w Mławie, wysuwając się naprzód w miarę przybywania kolejnych transportów. Litewski pułk gwardii z jedną baterią artylerii rozmieszczono w Kozłowie. Wystarczyłyby dwa–trzy dni, by wszystkie te siły połączyły się w jedną zwartą, groźną dla Niemców grupę uderzeniową. Tak się jednak nie stało. Rozkazy generała Samsonowa, oparte na niepełnym rozpoznaniu sytuacji, zamiast scalić i wykorzystać pełny potencjał tego korpusu doprowadziły do jego rozczłonkowania, a w efekcie - do przedwczesnego zużycia jego sił.

Plan Artamonowa

Po pierwszym starciu pod Łyną i Orłowem w dniu 23 sierpnia generał Martos dowódca XV Korpusu zwraca się z bezpośrednią prośbą do dowódcy I Korpusu generała Artamonowa o wsparcie. Nazajutrz wczesnym rankiem I Korpus rusza, wbrew dotychczasowym rozkazom dowódcy Armii z Działdowa na Dąbrówno, powołując do współdziałania 2. Dywizję Piechoty z XXIII Korpusu. Decyzja Artamonowa, choć była sprzeczna z zamierzeniami i instrukcjami generała Samsonowa, mogła przynieść bardzo dobre wyniki dla strony rosyjskiej. Gdyby bowiem Artamonow doprowadził do uderzenia w dniu 24 lub 25 sierpnia siłą półtora korpusu na prawe skrzydło niemieckiej obrony, która skoncentrowana była na odpieraniu ataku XV Korpusu w centrum swojej obrony, niewątpliwie zaważyłoby to znacząco na losach bitwy.

Tymczasem jednak, już w marszu, dowódca I Korpusu rosyjskiego otrzymuje depeszę od Samsonowa, zawierającą wytknięcie samowolnego przekroczenia instrukcji oraz nakaz pozostania w rejonie Działdowa. W tej sytuacji dowódca korpusu, aby uniknąć wrażeń, że wycofuje swoje wojska, zatrzymał się w okolicy Uzdowa i nakazał przygotować umocnienia.



Pierwsze przejawy słabości

W tym czasie 2. Dywizja Piechoty, stacjonująca w Lipowie ze strażą przednią w Szkotowie, wezwana do współdziałania z I Korpusem, zaczyna rozwijać się na linii Kamionki–Dziurdzewo.

Wtedy nastąpił incydent, który stał się pierwszym sygnałem narastającego rozkładu moralnego w armii. W wyniku nagłego okrzyku „kawaleria!”, nie wiadomo przez kogo wywołanego, w dywizji wybuchła panika. Wozy amunicyjne ruszyły w popłochu, wywołując chaos w kolumnach. W zamieszaniu oddziały

piechoty otworzyły do siebie ogień, przekonane, że zostały zaatakowane. Bilans był poważny: 10 zabitych, 60 rannych, porzucony sprzęt i przewrócone wozy.

Zdarzenie to powinno być poważnym ostrzeżeniem dla dowódców armii, która dopiero wchodziła do walk i stała przed czekającymi ją ciężkimi starciami. Niestety, nie wyciągnięto odpowiednich wniosków, co ostatecznie doprowadziło do rozbicia 2. Dywizji Piechoty z XXIII Korpusu, o czym opowiadamy na cmentarzu w Szkotowie i Żałuskach.



Listopad 1914 - Bitwa pod Sarnowem

Sarnowo

(Lokalizacja 53.2678N, 20.2711E)



LISTOPAD 1914 - BITWA POD SARNOWEM

SARNOWO



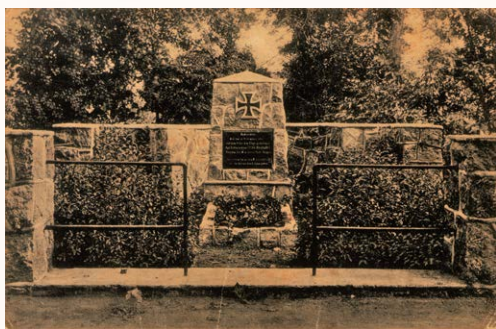
Po totalnej porażce Rosjan w bitwie pod Tannenbergiem w sierpniu 1914 roku, carskie oddziały pojawiły się ponownie na południowej granicy Prus Wschodnich w listopadzie 1914. Były to przede wszystkim oddziały I Korpusu oraz 4. Dywizja Kozaków Dońskich. I Korpus ocalał tylko dlatego, że uciekł spod Uzdowa i Działdowa podczas bitwy pod Tannenbergiem. Teraz atakował ponownie.

W tym okresie do szczególnie ciężkich walk doszło w okolicy niewielkiej, mazurskiej wioski Sarnowo. O zaciętości walk świadczy fakt, że znajdują się tu aż 3 nekropolie, a walki przeszły do historii jako Bitwa pod Sarnowem.

Cmentarze w Sarnowie

Pierwsza nekropolia zlokalizowana jest na cmentarzu parafialnym. Zajmuje południowo-wschodni narożnik, na prawo od bramy. Pochowanych jest tu

69 żołnierzy armii niemieckiej. Drugie miejsce pamięci usytuowane zostało na dawnym cmentarzu przykościelnym, w jego środkowej części. Pochowanych jest tu 38 żołnierzy armii niemieckiej (w tym 36 nieznanych) poległych w walkach pod Sarnowem około 15 listopada 1914 roku. Dzisiaj w miejscu pomnika ku czci poległych żołnierzy znajduje się kapliczka z figurą Matki Boskiej, jednak układ pierwotnego założenia ciągle jest czytelny.



Uwagę zwraca również głaz pamiątkowy ustawiony w centrum wsi tuż przed kościołem. Największy cmentarz z tego okresu znajduje się około 3 km na południe od Sarnowa w lesie koło Kolonii Ginter.

Co tu się wydarzyło?

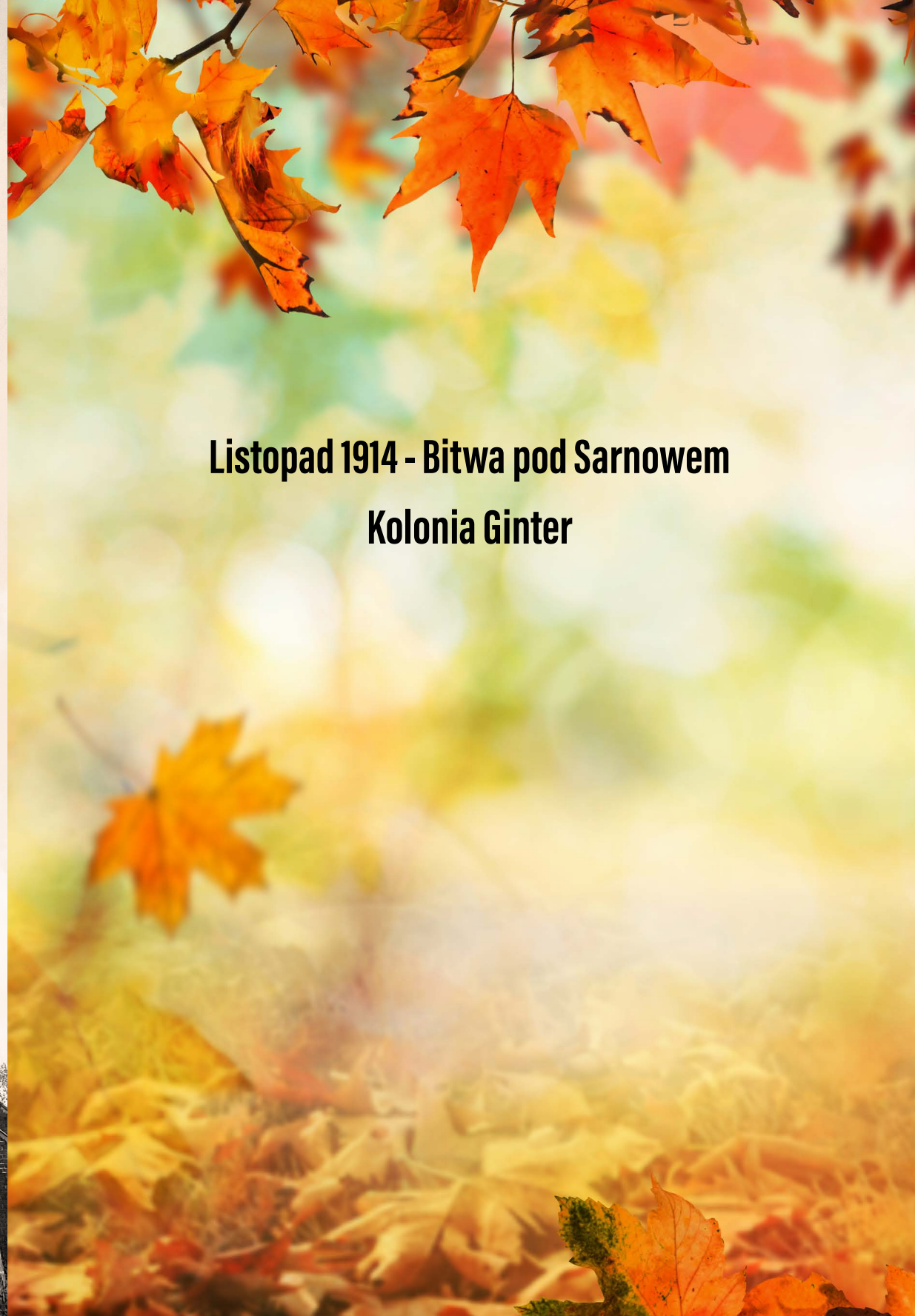
Rosjanie, którzy atakowali z terenów zaboru Rosyjskiego tuż za granicą natrafili na niemiecką obronę. Jednak pod Kadykami udało im się przełamać niemieckie linie i pojawili się w Sarnowie. Nocą z 11 na 12 listopada wojska niemieckie zostały rozłokowane do obrony przed nacierającym wrogiem pod Zakrzewem, Kozłowem oraz Szkotowem. Dwa kolejne dni czyli 13 i 14 listopada, to walki obydwu stron nie przynoszące

jednak żadnych rozwiązań. Nie powiodła się także próba odbicia Sarnowa w dniu 15 listopada, kiedy to wioskę atakowały aż trzy bataliony od zachodu i dwa bataliony od północy. 16 listopada nastąpił tu kontratak rosyjski, odparty na północ od Sarnowa. Gorzej było na zachód od tej wsi, gdzie Rosjanie niespodziewanie przeprawili się przez Szkotówkę i zdobyli Działdowo.



Wysadzona tama

Zatrzymali się dopiero na północ od miasta. Nocą z 16 na 17 listopada Niemcy podjęli próbę odbicia miasta. Zastępca dowódcy kompanii pionierów (saperów) Funke wyróżnił się w tej akcji tym, że „przerwał przewał na południe od Działdowa. Spływające w dół masy wody wystawiały stojących na południowy zachód od miasta Rosjan na niebezpieczeństwo zatonięcia”. Tej samej nocy Rosjanie przystąpili do odwrotu obawiając się nie tylko wody, ale i oddziałów pod dowództwem samego Hindenburga nacierającego od strony Torunia.



Listopad 1914 - Bitwa pod Sarnowem
Kolonia Ginter

LISTOPAD 1914 - BITWA POD SARNOWEM

KOLONIA GINTER



Największy cmentarz z tego okresu znajduje się około 3 km na południe od Sarnowa, na tzw. Kolonii Ginter. Do końca II wojny światowej Kolonia Ginter była majątkiem administracyjnie należącym do wsi Sarnowo i nie posiadała odrębnej nazwy. Obecna nazwa pochodzi od nazwiska ostatniego przedwojennego właściciela tego majątku - Otto Richarda Guentera (1856 – 1937), nidzickiego kupca i członka niemieckiego Reichstagu.

Grób lotnika

Cmentarz założono w lesie, kilkadziesiąt metrów za piętrowym dworem z początku XX wieku. Nekropolia, wytyczona na planie prostokąta, jest miejscem spoczynku blisko pięciuset żołnierzy. Pochowano tu 189 żołnierzy armii niemieckiej oraz około 300 żołnierzy armii rosyjskiej, poległych w walkach pod Sarnowem. Na cmentarzu znajduje się także grób pilota, który zginął w katastrofie lotniczej 12 listopada 1934 r. Na nagrobku widnieje inskrypcja: „Fliegerbeobachter Richard Guenter, geb. 11.9.95 – gest. 12.11.1934”. Wszystko wskazuje na to, że był on synem właścicieli pobliskiego majątku, służył jako obserwator lotniczy i został w 1934 roku pochowany na istniejącym tu cmentarzu.



Nida, Szkotówka i Wkra

Odwiedzając ten cmentarz, warto rozejrzeć się nieco po terenie, aby zobaczyć cały teatr toczony tu w listopadzie bitwy, w której istotną rolę odegrały płynące w pobliżu rzeki.

Na terenie gminy Kozłowo rozciąga się dziewięć jezior o łącznej powierzchni 347 hektarów. Wśród nich wyróżniają się

szerokie tafle Kownatek i Jeziora Kąty oraz malowniczego Jezioro Szkotowskiego. Przez tę krainę płyną także dwie rzeki – Nida i Szkotówka – które nieopodal cmentarza splatają swoje biegi, by wspólnie utworzyć Wkrę, dopływ Narwi. To właśnie w tej podmokłej dolinie, między nurtami przecinającymi łagodne obniżenia terenu, rozegrały się kluczowe walki listopadowej bitwy. To właśnie tu, 16 listopada, Rosjanie, którzy zostali odparci na północ od Sarnowa, przeprawili się przez Szkotówkę i zdobyli Działdowo.

Pionier czyli saper

Rzeka mogła stać się symbolem klęski, ale ta sama woda stała się sprzymierzeńcem, kiedy zastępca dowódcy kompanii pionierów (saperów) Funke postanowił wysadzić zaporę na rzece i zalać stojących na południowy zachód od miasta Rosjan. Warto podkreślić, że pionierzy, nazywani dziś saperami, należeli do najbardziej wszechstronnych formacji armii niemieckiej. Łączyli umiejętności

inżynieryjne, techniczne i bojowe, tworząc oddział, który potrafił zarówno budować mosty, jak i wysadzać je w powietrze, umacniać pozycje lub je niszczyć, przygotowywać zapory, a w razie potrzeby walczyć ramie w ramie z piechotą. Ich zadaniem było sprawić, aby natura stała się sprzymierzeńcem własnej armii, a pułapką dla wroga. I to w sposób wybitny udało im się w walkach, jakie toczyły się wokół tego cmentarza.

Grudzień 1914

Działdowo uwolniło się od Rosjan, lecz ich oddziały wciąż pozostawały w okolicznych wsiach leżących na południe od miasta. Te wioski, leżące przy ówczesnej granicy: Rywociny, Narzym, Zakrzewo, Napierki, Dźwierznia, Brodowo, Białuty i Iłowo zostały ponownie zajęte w dniach od 12 do 20 grudnia, kiedy Rosjanie podjęli kolejną próbę wtargnięcia do Prus. Słabe wówczas siły rosyjskie zostały rozbite w walkach pod Rywocinami i Janowem.





Bitwa pod Sarnowem

Zakrzewko

53.2573N, 20.3103E

BITWA POD SARNOWEM ZAKRZEWKO



Cmentarz położony jest na rozstaju polnych dróg, przy drodze prowadzącej w kierunku Zakrzewa. Nekropolia została założona na planie zbliżonym do półkola, a jej granice pierwotnie obsadzone były lipami i grabami. Na cmentarzu pochowanych jest 106 żołnierzy armii niemieckiej oraz 63 żołnierzy armii rosyjskiej, poległych w czasie listopadowej bitwy pod Sarnowem.

Podobnie jak cmentarze w Sarnowie, również ten upamiętnia, mało znane, ale równie dramatyczne boje listopadowe, kiedy Rosjanie po raz drugi wkroczyli na teren powiatu nidzickiego, nacierając od strony Mławy i Ciechanowa. Rosjanie próbowali przełamać granicę z Prusami Wschodnimi w południowej części powiatu Nidzickiego. W pierwszej połowie listopada na ten odcinek uderzyły oddziały I Korpusu Turkiestańskiego wraz z 4. Dywizją Kozaków Dońskich oraz Ussuryjską Brygadą Jazdy.



Co tu się wydarzyło?

Siły niemieckie były w tym rejonie nieliczne i rozciągnięte, dlatego Rosjanom udało się uzyskać szereg lokalnych sukcesów. Niemców zaskoczyli przede wszystkim przejściem przez trudny, bagnisty, zalewowy teren, doliny rzeki Nidy w okolicach Kadyk, obszar, który uważano za naturalną przeszkodę opóźniającą. To właśnie to manewrowe zaskoczenie przesądziło o upadku Sarnowa. Niemcy stawiali opór, ale zdołali zatrzymać przeciwnika dopiero na nasypie kolejowym na północ od Sarnowa. Próba odbicia przez Niemców wsi 15 listopada załamała się przy ciężkich stratach.



Starcie pod Zakrzewkiem

Do poważnej potyczki doszło również w samym Zakrzewku. Sprowadzony z frontu francuskiego 99. Pułk Piechoty Landwehry gwałtownym szturmem zdobył wieś, lecz pod naporem wroga nie zdołał jej utrzymać. Oczywiście może zaskakiwać fakt, że na południu Mazur bili się landwerzyści powołani pod broń w Alzacji.

Landwehra była rodzajem wojsk terytorialnych w Prusach, Niemczech i Austro-Węgrzech, składających się ze

starszych roczników rezerwistów oraz mężczyzn, którzy nie służyli w regularnej armii, ale zostali zobowiązani do służby w czasach kryzysu.



Landwerzyści

Po klęsce Rosjan w bitwie pod Tannenbergiem i nad jeziorami mazurskimi front na wschodzie nie ustabilizował się od razu - Rosjanie ponawiali ataki. Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej potrzebowało „drugiego garnituru” - jednostek Landwehry - do utrzymania mniej ruchliwych odcinków frontu, aby zwolnić dywizje aktywne i rezerwowe na bardziej priorytetowe kierunki. Można więc założyć, że 99. Pułk Piechoty Landwehry, pierwotnie wykorzystywany na froncie zachodnim, został ściągnięty na wschód do roli „oddziału osłonowego”, ale w zmaganiach pod Sarnowem i Zakrzewkiem wziął bardzo aktywny udział w walce.



Landw. Inf. R. 99 - 99. Pułk Piechoty Landwehry

Większość pochowanych na cmentarzu w Zakrzewku to żołnierze tej formacji, którzy zginęli w walkach o wioskę. Na większości tabliczek nagrobnych znajdziemy skrót „Landw. Inf. R. 99”, wskazujący właśnie na tę jednostkę. Cmentarz wojenny w Zakrzewku nie jest jednak miejscem pochówku żołnierzy tylko jednej formacji. Spoczywają tu obok siebie żołnierze z różnych oddziałów, z najróżniejszych krańców Cesarstwa Niemieckiego: Mazurzy, Warmiacy, Westfalczy, żołnierze pochodzący z Torunia, Brodnicy, Grudziądza rezerwiści z Frankfurtu nad Odrą, młodzi muszkietery i sędziwi landszturmowcy. Podobna mieszanina, ludzi to Rosjanie spoczywający w mogiłach zbiorowych, których imion i nazwisk już nikt nie pamięta.

Przywrócić pamięć

Choć przez długie lata cmentarz wydawał się jedynie nikłym śladem po dawnej bitwie, niemal niewidocznym i szczątkowym, dziś – dzięki działaniom Gminy Kozłowo – cmentarz w Zakrzewku znów przemawia. Z mroku zapomnienia powracają historie sprzed ponad stulecia, a miejsce to odzyskuje swój głos, znacznie i pamięć o ludziach, którzy tutaj polegali.



Inne miejsca związane z I Wojną Światową Gołębiewo

53.3361N, 20.2019E

INNE MIEJSCA ZWIĄZANE Z I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

GOŁĘBIEWO



Grób Hauptmanna Bernharda Kautza

Jeden z ciekawszych, choć stosunkowo niewielkich, cmentarzy wojennych znajduje się przy drodze prowadzącej z Gołębiewa do urokliwych ruin młyna Borowiec. Mówiąc jednak precyzyjnie, nie chodzi tu o cmentarz pobitewny czy kwaterę zbiorową, ale o pojedynczy, pięknie oznaczony pochówek.

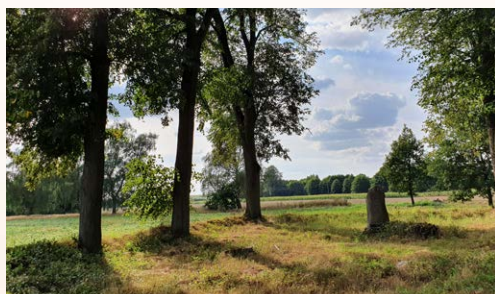


Cmentarzysko Kultury Przeworskiej

Zanim jednak przejdziemy do omówienia tego grobu, trzeba powiedzieć że nazwa Gołębiewo niewiele mówi przeciętnemu zjadaczowi chleba czy turyście odwiedzającemu Mazury. Inaczej jest już niewątpliwie w środowisku archeologów.

Bo to właśnie na polach należących do tutejszego majątku Taubendorf – bo tak do 1945 roku nazywało się Gołębiewo – w drugiej połowie XIX wieku dokonano niezwykłego odkrycia. Otóż podczas kopania rowów odwadniających, robotnicy zaczęli znajdować elementy wyposażenia starożytnych grobowców, które okazały się elementem ogromnego, najdalej wysuniętego na północ cmentarzyska kultury przeworskiej.

Rozległa powierzchnia nekropolii (ok. 1 ha) wskazuje, że użytkowała ją liczna społeczność. Co więcej, znalezione na tym – używanym od II wieku przed Chrystusem do II wieku po Chrystusie – cmentarzysku ozdoby, sprowadzane z południa Europy, dają podstawy do przypuszczeń, że miejscowa ludność zajmowała się handlem bursztynem. Omawiany obszar już w starożytności stanowił bowiem wrota do krainy jezior i dalej ku wybrzeżom Bałtyku, gdzie pozyskiwano bursztyn, który następnie sprzedawano m.in. rzymskim kupcom.



Grób Bernharda Kautza

Miejsce, na którym znajduje się to pradawne cmentarzysko, nie różni się niczym od wielu zakątków mazursko-mazowieckiego pogranicza.

Jest jednak jeden element, który przyciąga uwagę i może stać się celem rodzinnej wyprawy. Otóż niemal w bezpośrednim sąsiedztwie grobów kultury przeworskiej, prawie 2000 lat później (no może 1900 lat później), na niewielkim terenie otoczonym ziemno-kamiennym wałem i starodrzewem został pochowany kapitan rezerwy Bernhard Kautz.

Mogiła oficera oznaczona jest stojącym głazem z wizerunkiem Żelaznego Krzyża z napisem: Hauptmann Bernh. Kautz, 8.6.1877 †10.10.1914. Głaz posadowiono na cokole murowanym z niewielkich kamieni polnych, podobnie jak znajdującą się przed nim opaskę otaczającą jamę grobową. Grób zlokalizowany jest na cmentarzu rodzinnym dawnych właścicieli pobliskiego Gołębiewa. Pierwotnie cały cmentarz musiał być otoczony ceglanym lub kamiennym parkanem i posiadał przyozdobioną ceglanymi kolumnami bramę wjazdową lub furtki. Szczątki parkanu i kolumn leżą po dziś dzień na terenie nekropolii.

Rodzina Kautz z Taubendorf (Gołębiewa)

Taubendorf został kupiony w 1857 roku przez Leo Kautza. Przez dokupienie ziemi powstał majątek Taubendorf. W 1904 roku Kautz sprzedał majątek państwu pruskiemu. Taubendorf stała się domeną państwową, ale rodzina Kautz nadal mogła nim zarządzać. W ten sposób Bernhard Kautz, syn Leo Kautza, został dzierżawcą domeny. Nie wiemy niestety, kto jeszcze pochowany jest na tym niewielkim cmentarzyku, gdyż nie zachowały się żadne inskrypcje. Można jednak domniemywać, że miejsce swojego spoczynku znaleźli tu Leo Kautz i jego małżonka. To wymaga jednak dalszej weryfikacji.

Jak umarł Bernhard Kautz?

Data śmierci Kautza, 10 października 1914 roku, nie odpowiada żadnym działaniom wojennym prowadzonym w tym rejonie. Można by zakładać, że odniósł rany w czasie bitwy pod Tannenbergiem i zmarł w wyniku powikłań kilka miesięcy po bitwie. Na niemieckim portalu pomagającym ustalić genealogię poszczególnych rodzin można jednak znaleźć taką informację: „Karl Otto BERNHARD KAUTZ, 08.06.1872 in Taubendorf Kr. Neidenburg/OP, Domänenpächter, Oberamtmann auf Taubendorf Kr. Neidenburg, Hptm. der Reserve, + gef. 10.10.1914 bei Marggrabowa/OP, 2 Töchter.”

Co można najprościej przetłumaczyć: Karl Otto Bernhard Kautz, ur. 08.06.1872 w Taubendorf (Gołębiewo), powiat Nidzica (Prusy Wschodnie), dzierżawca domeny i zarządca domeny w Taubendorf, powiat Nidzica, kapitan rezerwy, poległ 10.10.1914 pod Marggrabową (Prusy Wschodnie), ojciec dwóch córek.

Bernhard Kautz nie odniósł więc ran w bitwie pod Tannenbergiem, ale zginął w czasie walk w okolicach Olecka.



Potyczka pod Zajdami koło Olecka

10 października do ciężkich walk między Niemcami a Rosjanami doszło w miejscowości Zajdy, położonej ok. 10 km od Olecka. Po stronie niemieckiej w bitwie brały udział takie oddziały, jak 44. Pułk Piechoty Graf Dönhoff (7. Wschodniopruski) z Gołdapi, 61. Pułk Piechoty von der Marwitz (8. Pomorski) z Torunia oraz 8. Pułk Piechoty Landwery. Co ciekawe, 8. Pułk Piechoty Landwery został sformowany 1.08.1914 we Frankfurcie nad Odrą. 8.10.1914 przetransportowano go koleją przez Giżycko do Wydmin, a już dwa dni potem (10.10.1914) brał udział w bitwie koło Zajd. Następnie od 11 do 14 października, okopany w lasach wokół Olecka, toczył walki pozycyjne, by ostatecznie zostać wycofany do Torunia.

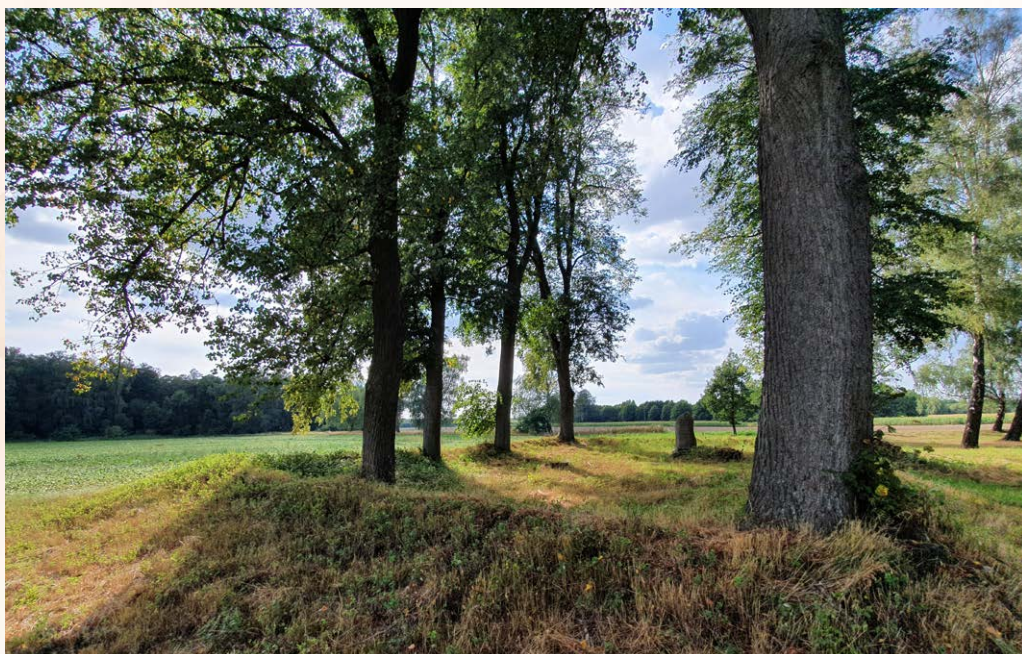
Warto przypomnieć, że Landwehra, czyli obrona krajowa, to jednostki wojskowe tzw. drugiej kolejności - walczyli w nich często rezerwiści oraz starsi wiekiem żołnierze,

którzy w czasie pokoju prowadzili zwykłe życie cywilne, a do armii byli powoływani tylko w razie wojny.

Na cmentarzu wojennym w Zajdach spoczywa 47 żołnierzy rosyjskich (w tym 1 o znanej tożsamości) oraz 114 żołnierzy niemieckich (w tym 23 o znanej tożsamości). Najwięcej pochowanych żołnierzy to właśnie landwerzyści. Nie ma tam jednak grobu Bernharda Kautza.

Grób czy cenotaf

Można więc domniemywać, że rodzina odnalazła ciało Bernharda lub miejsce jego pierwotnego pochówku i z pietyzmem przeniosła je do Gołębiewa. Istnieje jednak i druga możliwość, że kamienny znak stojący w cieniu starodrzewu jest jedynie cenotafem, symbolicznym grobem stawianym tam, gdzie pamięć mocniej wiąże się z ziemią niż same szczątki. To forma upamiętnienia tych, których los rozsypał po polach bitew, a których bliscy pragnęli mieć „u siebie”, choćby tylko w modlitwie i wspomnieniu.



Inne miejsca związane z I Wojną Światową Sławka Wielka

53.3416N, 20.2497E

INNE MIEJSCA ZWIĄZANE Z I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

SŁAWKA WIELKA



Niezwykle urokliwym, a jednocześnie prostym i ciekawym miejscem upamiętnienia historii I wojny światowej na terenie gminy Kozłowo jest teren przykościelny w Sławce Wielkiej. Sam kościół, zbudowany w 1752 roku, oraz przylegające do niego budynki stanowią przyciągający wzrok zakątek, dla którego warto choć raz odwiedzić tę miejscowość.

Przed kościołem stoi obecnie figura świętego Jana Pawła II, jednak pierwotnie na tym samym cokole znajdował się kamienny obelisk z wizerunkiem Krzyża Żelaznego i napisem „1914/18”. Ta forma upamiętnienia to tzw. *Kriegerdenkmal* (często także *Gefallenendenkmal*, *Ehrenmal*) – pomnik ku czci poległych żołnierzy, zwykle mieszkańców konkretnej parafii lub gminy. Pomniki te miały różne formy: ozdobnych tablic w świątyniach, obelisków w eksponowanych miejscach wsi i miasteczek lub prostych kamiennych znaków wskazujących na potrzebę pamięci o tych, którzy oddali życie za ojczyznę. Takie Denkmale mogły upamiętniać poległych imiennie albo ogólnie, np. w formie napisu: „Naszym poległym bohaterom 1914–1918”.



Pomnik ze Sławki Wielkiej to prosty, ciosany kamień umieszczony pierwotnie na kamiennej podmurówce, eksponowany tuż przy wejściu na teren świątyni. Aktualnie głaz można zobaczyć na przykościelnym cmentarzu. Wszystko wskazuje na to, że złożono go na terenie kwatery rodowej byłych właścicieli Sławki – rodziny Schwanke. Zgodnie z dostępnymi informacjami Ernst Schwanke zmarł 2 października 1893 roku w wieku 37 lat i znalazł swoje miejsce spoczynku na starym cmentarzu przy kościele w Gr. Schläfen. Pozostawił po sobie żonę i trzech synów: Waltera, Hermanna i Ernsta.

Spis poległych wymienia w Sławce Wielkiej również mogiłę wojenną usytuowaną na cmentarzu wiejskim, w której pochowano jednego żołnierza armii niemieckiej oraz sześciu żołnierzy armii rosyjskiej, poległych 15 listopada 1914 r. Jednak nietypowe – jak na cmentarze pobitewne – ogrodzenie sugeruje raczej, że głaz pomnikowy złożono na cmentarzu rodowym, a nie na kwaterze żołnierzy.



Mazury i Mazurzy w 1914

Karol Małek, którego rodzina od wieków mieszkała w Sławce Wielkiej, w swojej książce pt. *Z Mazur do Verdun*, opisał przebieg wojny w tym terenie widziany oczami dziecka. Przede wszystkim we wspomnieniach chłopca utkwiał fakt, że w 1914 roku musiał wraz z rodzicami cztery razy uciekać przed Rosjanami z rodzinnego Brodowa. Tak opisał pierwszą ucieczkę:

Ojciec ukląkł na podwórzu i zaczął się głośno modlić do Boga o opiekę nad nami i pomoc. Potem ruszyliśmy w stronę Działdowa. Zjeżdżając z górki na most rzeki Działdówki natknęliśmy się na patrol niemieckiej piechoty. To nasi brodowiaczy wyłazili ze swych dopiero co zrobionych okopów. Po chwili przybiegł do naszego wozu Wilim Małek, kuzyn mój z Dużej Sławki, i serdecznie się z nami przywitał. On nas poznał, my go nie, bo był ubrany w zielonkawoszary mundur. Na głowie miał spiczasty hełm, w ręku trzymał karabin,



na plecach dźwigał wojskowy tornister, na biodrach pas z amunicją i czekał na Rusków. Żołnierze - rezerwiści, Mazurzy z okolicznych wsi, pomogli nam przegnać dobytek przez most. Oni zostali w okopach i czekali na Rusków, a my udaliśmy się do wsi Burkaty, 5 km na północ od Działdowa.

Po kilku dniach ukazały się na murach Uzdowa ulotki, że flüchtlingi powinni wracać do starych domów, bo wróg jest odparty i już nie wróci. Posłuszni rozkazom, z tęsknotą pofrunęliśmy do domu. Wjechawszy na działdowski most nie zobaczyliśmy już świeżych, ładnych, znajomych żołnierzy. Były tylko okopy wzdłuż rzeki i czuć było wielki fetor. Od samego mostu aż do Kisin leżała masa gnijących koni, wzdętych jak kłody, a po lewej stronie szosy widniały dwie rozległe masowe mogiły, w których spoczywała brygada carskich kozaków, szturmujących Działdowo. Podobno jako ostatni z brygady poległ z koniem na moście pewien wysoki szarżę oficer.

Memento

Zwiedzając miejsca pamięci, które przypominają o Wielkiej Wojnie sprzed stu lat, warto wsłuchać się w ciszę pobitewnych pól i pomyśleć o jednym: abyśmy zrobili wszystko, by nikt już nigdy nie musiał doświadczać okropieństw tamtych czasów.





Bibliografia:

Theobald von Schäfer – Tanneberg (Schlachten des Weltkrieges)
P.C. Ettighoffer – Tannenberg - Eine Armee wird zu Tode marschiert
Andreas Kuhn - Die Schreckenstage von Neidenburg
M. Dehnen, Die Kriegsgräber in Ostpreussen von 1914/15
Piotr Szlanta – Tannenberg 1914
Dennis E. Showalter – Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów
Maciej Gebel – Generał Samsonow. Stulecie kłamstwo
Wiktor Knercer – Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w województwie olsztyńskim
Stanisław Achremczyk – Historia Warmii i Mazur T. II
Henryk Leśniowski – W cieniu bitwy pod Grunwaldem
Wielkie wojny w Prusach – praca zbiorowa pod redakcją Witolda Gieszczyńskiego i Norberta Kasparka
Historia Nidzicy i Okolic – pod redakcją Waldemara Rezmera
Das Deutsch Ordens-Infanterie-Regiment Nr. 152 im Weltkriege : nach den amtlichen und privaten Kriegstagebüchern, Berichten, Feldpostbriefen und Zuschriften. Bearbeitet von Karl Strecker, Oberst der Schutzpolizei, Major a. D. im Deutsch Ordens-Inf.-Rgt. Nr. 152 Deutsche Tat im Weltkrieg 1914/1918 23.
Richard Lehfeldt, Otto Kischke, Berthold Wagner: Geschichte des Fusilier-Regiments Graf Roon (Ostpreußischen) Nr. 33. 2. Auflage. Berlin 1901.
Wrzosek, Mieczysław. Działania militarne w Prusach Wschodnich 1914–1915. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4 (1997), s. 531–554.
Zawadzki, Bolesław. Kampania jesienna w Prusach Wschodnich. Sierpień–wrzesień 1914.
Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1924.
Domański, Jacek; Wilczek, Włodzimierz. Tannenberg 1914. Warszawa: Wydawnictwo Militaria, 2005.
www.rowery.olsztyn.pl
www.powiatszczecienskihistoria.blogspot.com
<https://neidenburg-nibork-nidzica.blogspot.com/>
www.historia.nidzica.pl
zabytek.pl

W przewodniku wykorzystano karty pocztowe oraz zdjęcia archiwalne z prywatnych kolekcji:

Franciszka Skibickiego

Witolda Olbrysa

Mieczysława Rawskiego

oraz z bildarchiv-ostpreussen.de



Materiały zebrał, opracował i opatrzył fotografiami:

Ks. Przemek Kawecki SDB – urodzony w Nidzicy, salezjanin, duszpasterz młodzieży, socjolog oraz dziennikarz. Z zamiłowania pasjonat historii regionalnej, tworzy video bloga mazurskietajemnice.pl



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**

*„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury”*



